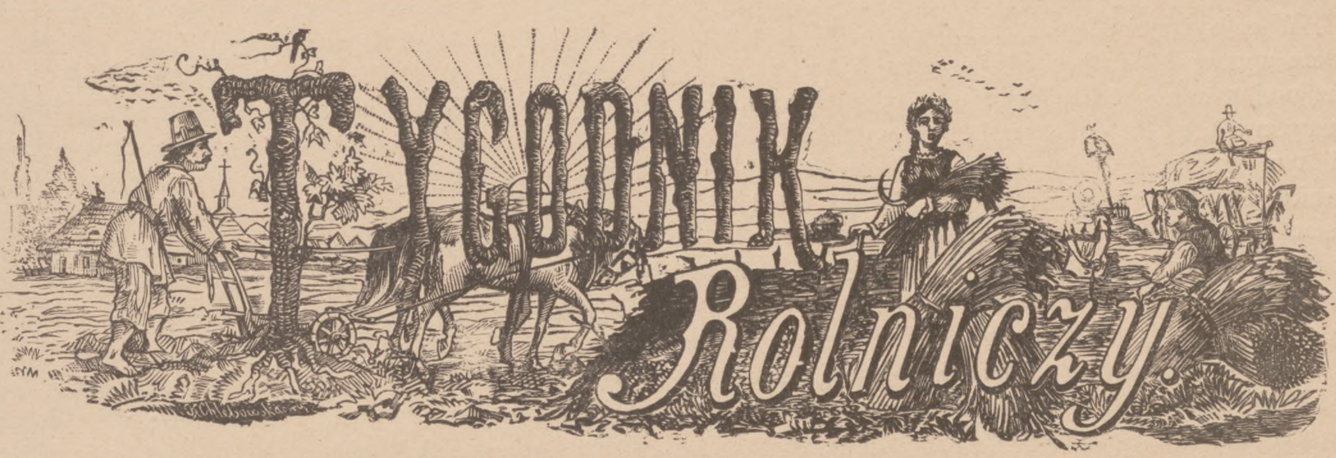
Nr. 11. Kraków, 16 Marca 1889. Rok VI.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Wyniki dotychczasowe ulepszania nasion roślin gospodarczych i środki dalszego ich udoskonalenia.

(Z odczytu p. Beseler'a w kollegium rolniczo-ekonomicznem.)

(Dokończenie)

Nie potrzebujemy przypominać, iż przy próbach porównawczych użyć należy jak największej przezorności w zachowaniu jednakowych warunków we wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółach, że również potrzebnym tu jest współudział wiedzy, którą nie każdy rolnik posiadać może w stopniu dostatecznym. Oddawać się więc temu mogą nietylko ludzie dobrej woli, lecz biegli w teoryi i w praktyce.

P. Beseler podaje nam wyniki kilku prób przeprowadzonych z pszenicą przez uczonych badaczy niemieckich.

Wzięto w tym celu kilka plennych odmian zagranicznych, gdyż próby, o których obecnie mówimy, przeprowadzone zostały na gruntach wschodniej części Niemiec, będących na wysokim stopniu uprawy, na których zasiew pszenicy krajowej jako niedostatecznie opłacający się prawie zupełnie zaniechanym został. Mimo tego jednak różnica między owemi najplenniejszemi odmianami była bardzo znaczną; i tak przy próbach wykonanych przez Heine'go w Emersleben wynosiła ona w plonie pszenicy ozimej 1716 kg. ziarna na hektarze, co w połączeniu z nadwyżką plonu w słomie równa się wartości pieniężnej 280 marek; przy pszenicy jarej różnica w plonie jednego hektara dochodziła do 752 kg. ziarna, co razem z wartością słomy równa się 148 m. Różnice te byłyby niewątpliwie jeszcze większe gdyby do prób porównawczych użyto jeszcze pszenicy niemieckiej. Nie powtarzamy już wszystkich spostrzeżeń odnoszących się do rozwoju rozmaitych tych odmian, wielkości ich ziarna, stosunku ilości tegoż do zbioru słomy, siły kiełkowania i. t. p. ograniczamy się tylko na zaznaczeniu, iż oprócz plenności, główna uwaga stacyj próbnych skierowaną jest na badanie jakości ziarna pszenicy, czyli zdolności jego do pieczywa. Łożone są wszelkie usiłowania dla zbadania, w jaki sposób rozpoznawać ją należy i czem jest ona powodowaną. Dochodzeniu temu oddali się w Niemczech przeważnie: Kreusler, Märcker i v. Neergard, zamieniając się w laboratoryach swoich w młynarzy i piekarzy.

Zanim otrzymamy wiadomości dokładniejsze wynikłe z tych badań, to w praktyce zanotować wypada, iż owa przydatność do pieczywa wyższą jest u pszenicy jarej aniżeli ozimej, następnie wyższą u wszystkich odmian pszenicy niemieckiej w porównaniu z angielskiemi, które znowu między sobą wykazują pod tym względem znaczne różnice. Zdaje się również, iż wysoka zaleta odnośnie do przydatności dla piekarzy nie da się połączyć z najwyższą plennością, nie potrzebujemy jednak obawiać się zbytecznie tego przeciwieństwa, gdyż piekarze umieją obecnie

wyrównywać te braki za pomocą mieszania różnych odmian zboża.

W najwyższym stopniu pożądane są próby porównawcze uprawy rozmaitych odmian pszenicy zagranicznej i krajowej w warunkach odmiennych tak gruntowych jak klimatycznych, gdyż wiadomem jest, iż wymagania ich są pod tym względem bardzo niejednostajne. I tak n. p. pszenica Squarehead należąca obok Rivetts beardet do odmian najplenniejszych w Niemczech wschodnich, jeżeli jest siana na gruntach bogatych w pożywienie roślinne, nie rozwija się jednak normalnie we Francyi południowej, więc prawdopodobnie nie znosi zbytniego gorąca; nie udaje się zaś ona na gruntach ubogich, gdyż przy nie wielkiej ilości korzeni swoich nie jest w stanie czerpać żywności z miejsc odleglejszych, lecz potrzebuje mieć ją w bliskości bezpośredniej. Przeciwnie, odmiana pszenicy Molds red prolific daje na gruntach gorszych zadziwiające jeszcze rezultaty. Dwa te porównania wystarczą zapewne do udowodnienia ważności prób porównawczych i do zachęcenia rolników w szukaniu tym sposobem odmian najodpowiedniejszych dla jego stosunków miejscowych.

Przechodząc do wyników otrzymanych z upraw próbnych owsa, przedewszystkiem wspomnieć należy, iż uzyskane one zostały w ten sam sposób jak pszenicy, używając w tym celu rozmaitych odmian krajowych i zagranicznych. Również i tutaj okazały się bardzo znaczne różnice tak pod względem plenności jak i jakości owsa. Przy próbach wykonywanych w przeciągu trzech lat wspólnie przez pp. Beseler'a i Märcker'a, różnica między najwyższym a najniższym plonem z hektara wynosiła w stosunku do rozmaitych odmian owsa 1040 kg. ziarna i 953 kg. słomy, co równa się wartości pieniężnej 175 marek, po uwzględnieniu zaś mniejszej wartości pożywnej przy owsie plenniejszym, ten ostatni daje zawsze jeszcze wartość wyższą z hektara = 153 m. Próby te wykazują również, że odmiany potrzebujące najdłuższego czasu wegetacyjnego dawały stosunkowo najwyższy wynik w produkcyi ogólnej, która wszakże nie odnosiła się zawsze do najwyższego plonu w ziarnie, lecz składała się w niektórych wypadkach z nadzwyczajnie wielkiej ilości słomy, a mniejszego za to plonu w ziarnie, jak to widzimy przy uprawie owsa Triumph, Russion i Kartoflowego. Dalsze spostrzeżenia skierowane były na zawartość proteinowców i tłuszczu, wielkość ziarna, siłę kiełkowania i t. p. Sprawdzono następnie, iż owies z prowincyj północnych, siany na gruntach dobrze uprawnych i obfitych w składniki pożywne, przewyższa pod względem plenności wszystkie inne odmiany, lecz ziarno jego zawiera najmniej proteinu, co nie przeszkadza jednak, iż z tej samej przestrzeni daje on ze względu na swą plenność największą ilość materyj pożywnych.

Nieco odmiennie przedstawia się uprawa owsa na gruntach ubogich, szczególnie zaś na piaskach suchych. Przeważnie utrzymuje się zdanie, iż na role takie nie jest stworzonym owies z okolic północnych, lecz raczej odmiany z krótkim peryodem wegetacyjnym. W Niemczech południowych i w Austro-Węgrzech dają na gruntach takich pierwszeństwo odmianie owsa zwanej Milton. W okolicach Berlina prosperuje lepiej owies kanadyjski, który w roku ubiegłym wyrósł na piaskach o całą stopę wyżej aniżeli probstajski. Lepiej wypadły wyniki prób przeprowadzonych z owsem północnym w r. 1885 na gruntach lekkich i suchych w 18 miejscowościach w Austryi, a podanych do wiadomości publicznej przez prof. Liebenberg'a i Proskowetz'a. Mimo posuchy jaka trwała w tym roku i mimo niedostatecznego pożywienia w roli, owies ten wydał plon lepszy, aniżeli inne odmiany dojrzewające wcześniej. Przykłady powyższe są najlepszym dowodem konieczności dalszych jeszcze badań wogóle, szczególnie zaś co do uprawy owsa na gruntach ubogich i suchych, odnośnie do wpływów klimatycznych rozmaitych okolic.

Dla dokładnego zorganizowania doświadczeń próbnych, proponuje p. Beseler następujący rozkład czynności:

Zakłady handlowe nasion rolniczych mają zajmować się i nadal wyszukiwaniem i wprowadzaniem w użycie rozmaitych nowych odmian roślin gospodarczych, pożądanem jest jednak, by postępowały nieco ostrożniej w polecaniu tych nowości, zanim je wypróbują w ogrodach własnych.

Rolnicy praktyczni powinni doświadczać bezustannie, które odmiany przynoszą najwyższą rentę w ich stosunkach miejscowych, starając się o ulepszanie tych, które okazały się dobremi, bacznem zaś spostrzeganiem wyszukiwać wśród milionowej ilości kłosów te właśnie, które zapowiadają nową, użyteczną odmianę.

Towarzystwa rolnicze powinne zachęcać członków swych do przeprowadzania prób porównawczych, lub nawet zarządzać takowe na własną rękę dla zbadania, które odmiany nadają się najlepiej w ich okolicy; następnie popierać usiłowania podobne za pomocą wystaw i pośredniczenia, gdzie tego potrzeba, w sprzedawaniu nasion. Pożytecznem byłoby również urządzanie wycieczek celem zwiedzania gospodarstw zajmujących się produkcyą nasion, by tym sposobem dać sposobność członkom swoim przekonania się naocznie o wartości odmian, które mieliby zamiar nabyć dla siebie.

Umiejętności, czyli badaniu naukowemu pozostanie i nadal rozpoznawanie tych właściwości roślin gospodarczych, których uwzględnianie przy uprawie wywołać może ulepszenie w jakimkolwiek kierunku. Ważnem jej zadaniem będzie badanie przyczyn wywołujących w pszenicy zdatność do pieczywa, a w jęczmieniu zalety żądane dla celów browarnianych.

Niema wątpliwości, iż gorliwe współdziałanie czterech tych czynników przyczynić się może znakomicie do tańszej produkcyi, a temsamem do uzyskania wyższych czystych dochodów z rolnictwa.

UPRAWA NOSTRZYKU BIAŁEGO.

Od kilku lat uprawia majątek Kowala, gubernia kielecka, powiat miechowski, 5 wiorst od Proszowic, roślinę nostrzyk biały (Mellilotus alba altissima, Bokhara-Klee). Sądzę, że roślina ta może być szerzej zastosowaną i oddać znaczne pożytki, należy bowiem do roślin ściągających azot z powietrza (Stickstoffsammler), wydaje na wyczerpanym gruncie wielkie plony i posiada wysoką wartość pożywną. Tabele Wolfa wykazują dla młodego nostrzyku stosunek części pożywnych 1 : 2·7 tak wysoki, jaki tylko niewiele roślin pastewnych dosięga. Roślina ta z trudnością się suszy, dlatego też dopóki metody dołowania na słodko lub na kwaśno mniej były rozpowszechnione, tak długo szersze zastosowanie nostrzyku w praktyce było kłopotliwsze. Obecnie dołowanie na słodko jest rzeczą łatwą i dlatego nostrzyk zasługuje bardzo na polecenie.

Nostrzyk biały sieje się w jęczmieniu, owsie lub innem zbożu, tak jak każda koniczyna na wiosnę; w następnym roku, dopóki zimno, nostrzyk rośnie wolno, a dopiero kiedy w maju słońce zaczyna dogrzewać, nostrzyk buja gwałtownie i koło św. Jana zakwita. Wysokość jego sięga wtedy ramion mężczyzny niskiego, a i zwartość bywa bardzo wielka. Na pierwszem zakwitaniu należy nostrzyk sprzątać, bo następnie massa powiększa się jeszcze znacznie, ale też i twardnieje. Jeżeli pogody są stałe, to można nostrzyk w koczkach jak esparcetę wysuszyć. Najwłaściwiej jednak jest kłaść nostrzyk w doły i to albo zaraz po ścięciu na kiszonkę kwaśną, albo też po 24godzinnem przewiędnięciu na kiszonkę słodką. Ten drugi system uważam za lepszy, bo zmniejsza się koszta furmanki i otrzymuje znacznie lepszą paszę. Uważać trzeba jednak, aby nostrzyk przewiędnięty nie był deszczem oblany, bo wtedy pasza jest gorsza. Pod względem zasładzania nostrzyku należy się wiele jeszcze wypróbować, bo rzecz jest dosyć nowa. Dotychczasowe próby obiecują jednak, że nostrzyk, może dla swego silnego zapachu, bardzo mało pleśnieniu podlega i dlatego do zasładzania szczególnie się kwalifikuje. Nostrzyk suszony jest dobrą paszą dla wszelkiego inwentarza. Dołowany nostrzyk kwalifikuje się najlepiej dla bydła; mleczne krowy dobrze przy tej paszy doją. Świeży nostrzyk dla swego mocnego zapachu inwentarz rogaty mniej chętnie spożywa, owce jednak jedzą go na pastwisku dobrze; wypadków rozdęcia nie było. Kiedy przed kilku laty zaczęła Kowala nostrzyk uprawiać, nie było teoretycznych danych co do uprawy i użycia tej rośliny, dlatego niemożebne było odrazu wysokiego pożytku z tej rośliny wyciągnąć. Dopiero powoli praktyka wskazywała wysoką wartość nostrzyku. Obecnie uprawia się nostrzyk na większą skalę w kilku innych miejscach, gdzie wskutek doświadczeń w Kowali uczynionych uniknionо błędów i osiągnięto odrazu dobre rezultaty.

Przedewszystkiem nauczyło doświadczenie, że zbytek wilgoci w podglebiu szkodzi nostrzykowi, wszelkie zaś grunta nawet tylko średnio suche sprzyjają nostrzykowi. Urósł on bardzo pięknie na lekkiej glince w folwarku Kanonie Skalmierskie, również na rędzinie z charakterem jędrzejowskim w Białej Wielkiej pod Koniecpolem, niemniej także na glinie już nieco zimnej ale marglowanej w Trzebienicach pod Wolbromem. Tam jednak gdzie był posiany na kawałkach wymagających drenowania, tam był słaby. Wszakże nie jest nostrzyk tak czuły na wilgoć, jak np. esparceta, która słabo się udaje na glinach zimniejszych w Trzebienicach, gdzie nostrzyk jeszcze nie zawodzi. W ogóle każda ziemia byle nie mokra odpowiada nostrzykowi. W roku 1888 posiano nostrzyk w Białej Wielkiej w życie jarem po słabo gnojonych kartoflach czeladnich na bardzo lekkim piasku. Grunt ten zdolny jest produkować tylko żyto, kartofle i łubin, nostrzyk wyrósł zaraz w pierwszym roku bardzo bujnie i przygłuszył mocno żyto Ponieważ równocześnie dowiedziałem się z Poznańskiego o udawaniu się nostrzyka na piasku, rokuję sobie z doświadczenia zrobionego w Białej Wielkiej wielkie nadzieje. Byłby to tańszy i lepszy sposób wyzyskiwania przestrzeni piaszczystych, niż zapomocą łubinu, bo uprawa i siew nostrzyku jest łatwiejszy, a obok tego nostrzyk jest wieloletni i ginie dopiero po dopuszczeniu go do wydania nasienia.

W płodozmianie umieszcza się nostrzyk w polu ugorowem, siejąc go w owsie kończącym rotacyą, czyli na polu zupełnie wyczerpanem. W ten sposób korzyść dla gospodarstwa jest zupełnie jasna, bo otrzymuje się produkcyę i to obfitą z pola, nieprzynoszącego dotąd wielkiego użytku, t. j. z ugoru. Nie trzymałem dotąd nostrzyku nigdy dłużej roku, bo nie jest stosowne na roli średnio dobrej zostawiać roślinę pastewną w miejscu, gdzie ozimina ma warunki zupełnie dobre, specyalnie zaś dlatego, że po pierwszym pokosie nostrzyk podobnie jak esparceta tylko już pastwisko przed zimą dać może, zatem od 1 lipca byłaby rola nieprodukcyjną. Inaczej rzecz się ma na słabych, suchych piaskach, gdzie nostrzyk wieloletni powinien być arcykorzystny. W r. 1889 w zimie przykryto w wymienionych wyżej majątkach nostrzyk nawozem. W ten sposób jest nadzieja otrzymania wcześniejszego pokosu, aby jeszcze módz zrobić uprawę pod rzepak. Postępowanie tego rodzaju ułatwiłoby uprawę rzepaku usuwając koszt czarnego, nieprodukcyjnego ugoru. Kowala od kilku lat sieje rzepak po pierwszym pokosie koniczyny czerwonej; to dało myśl próby z nostrzykiem pod rzepak.

Ilości paszy sprzątane na polach dla nostrzyku odpowiednich (nie zbyt mokrych), były bardzo znaczne, po kilkanaście fur zielonej massy przewiędniętej. Nostrzyk na nasienie zostawiony, dawał do 11 kóp z morgi, słoma jednak z powodu zdrzewienia tylko na podściół była zdatna. Nasienie trzyma się uparcie w plewkach i dlatego młocka jest bardzo uciążliwa.

Rzuciwszy pogląd ogólny na uprawę nostrzyku mniemam, że jest on wszędzie pożyteczny, gdzie tylko położenia nie są zbyt niskie i sapowate. Szczególnie zaś w majątkach w nawóz ubogich i dotąd ekstenzywnie gospoda-

rowanych może nostrzyk oddać nadzwyczajne usługi. Używszy pół nawozu stajennego jako dekówkę na nostrzyk i przyorawszy następnie rośliny w kwiecie, gęste i 2 łokcie wysokie, wzbogaci się rolę nadzwyczajnie. Nostrzyk dobywa z podglebia swemi bardzo wielkiemi korzeniami wiele części mineralnych, z atmosfery zaś ściąga bardzo znaczną ilość azotu. Inaczej bowiem nie mógłby na roli wyczerpanej tak bujnie się udawać. Sądzę, że podobnie jak łubin ma i nostrzyk sekrecye bardzo silne, któremi atakuje i rozpuszcza minerały dla roślin kłosowych i okopowych zupełnie nieprzystępne. Z pewnością taniej będzie przysposabiać pierwiastki mineralne i azot dla roślin dochodowych za pomocą nostrzyku, aniżeli kupować te składniki chemiczne w postaci nawozów sztucznych. Niskie ceny produktów nakazują nam ostrożność w robieniu nakładów kosztownych, jednak nie wyklucza to postępu i stosowania środków nowych. Sama oszczędność w gospodarstwie, przez wielu jako jedyny środek polecana, nie wystarczy. Kiedy przed czterdziestu laty ceny były równie niskie jak obecnie, to wtedy równocześnie koszta administracyi były minimalne. Tak tanio gospodarować, jak naówczas, nie możemy, choć produkta równie tanio sprzedajemy. Musimy osiągnąć produkcyę większą, aby mieć dochód czysty po opłaceniu administracyi. Uprawa nostrzyku jest jednym ze środków znacznego zwiększenia produkcyi, ale bez równoczesnego znacznego powiększenia kosztów administracyi.

Na zakończenie wypada nadmienić, że w Nr. 5 z dnia 10 stycznia 1889 r. „Gazety Rolniczej“ Warszawskiej myśliwy jakiś, który nie położył swego podpisu, twierdzi, że nostrzyk tylko na remizy dla zwierzyny jest zdatny. Nie przeczę temu, że i ten użytek można osiągnąć z nostrzyku nasiennego, bo jest 3 łokcie wysoki. Zapraszam jednak nemroda, aby się przypatrzył, jak krówki holenderskie chrustają to, co on tylko na zimę sarnom dla ochrony przeznacza. Użytek taki możnaby i z ostu osiągnąć.

Na ostatniej wystawie nasion w Warszawie otrzymał pan Kollatorowicz, trzymający odemnie Kowalę, list pochwalny, wprawdzie nie za nostrzyk, lecz za len i inkarnatkę. Jednak na miejscu w Kowali każdy wie, że inkarnatka jest podrzędnego znaczenia wobec nostrzyku. Sędziowie wystawowi nie znali nostrzyku i dlatego nie ocenili go dostatecznie. Mamy nadzieję, że w roku bieżącym ocenią go dokładniej. Nasienie nostrzyku, jakie wyprodukowano (18 korcy), sprzedano wszystko i brakło dla sąsiadów chcących je kupować. Między innemi wziął je do Galicyi p. Wielowiejski do Olejowej, powiat horodeński, p. Komornicki do Rymanowa. Ten ostatni nabył nostrzyku w r. 1888 korcy 3, a w r. b. korcy 6 wskutek osobistego obejrzenia go w Kowali.

Adolf Schütz.

Korespondencye.

W sprawie cykoryi.

Z pomiędzy wszystkich roślin, mogących zająć wyższe miejsce w gospodarstwie przemysłowem, cykorya jest dotąd najwięcej zaniedbaną. Wprawdzie w przeciągu lat ostatnich, wzmogła się jej kultura, tak z powodu licznych broszur zachęcających do jej uprawy, jakoteż i cła, podwyższonego na przywóz jej z zagranicy, dotychczasowa jednak produkcya tej rośliny nie zaspokaja potrzeb konsumcyi krajowej. Z ostatniego sprawozdania z targu pragskiego dowiadujemy się, że popyt na cykoryę jest wielki, że zapasy jej wyczerpane, a fabryki są zmuszone sprowadzać cykoryę suszoną z zagranicy. A przecież szkoda każdego centa wydanego na produkt, który łatwo można wytworzyć w domu i pieniądze zatrzymać w kraju. Już w roku przeszłym podniesioną była w „Tygod. rol.“ kwestya uprawy cykoryi, ale bez żadnego skutku, sądzę więc, że nie od rzeczy będzie wznowić ją i przypomnieć z nadchodzącą wiosną panom gospodarzom o tej pożytecznej roślinie, która przy sprzyjających warunkach może w niektórych gospodarstwach stać się źródłem znacznego dochodu. Sposób uprawy cykoryi, znanym jest zapewne powszechnie, pozostaje więc tylko nadmienić, że największy plon wydaje ona na niezbyt ciężkich, głębokich gruntach o starej sile nawozowej. W razie nieprzygotowania pola w jesieni, można użyć pod nią ziemniaczyska. Na gruntach ciężkich, wykopywanie jej bardzo trudne. Przed kilku laty gdy już zapowiedzianem było podwyższenie cła na przywóz cykoryi z zagranicy, powstał zamiar uprawy cykoryi z założeniem akcyjnej suszarni koło N. Sącza, którego grunta okoliczne położone nad Dunajcem nadają się bardzo do tej uprawy. Zamiar ten jednak nie przyszedł do skutku. Chcąc się przekonać, jaki gatunek cykoryi byłby do uprawy najodpowiedniejszym i ile możnaby zebrać jej z morgi, przeprowadzono w Juśnie próbę na pólku mającym 20 sążni kw. W jesieni pole to było nawiezione kompostem i zorane głęboko, na wiosnę zaś po zoraniu powtórnem zasadzono rękami dnia 19 Kwietnia w rzędy na 16 cali szerokie, nasienie cykoryi długiej Magdeburskiej i krótkiej Brunświckiej. Plewiono ją dnia 14 maja, a okopywano 29 maja i przerywano jednocześnie zbyt gęsto rosnącą tak że jedna od drugiej na 7 cali oddaloną została. Oboraniem 8 czerwca zakończyła się cała robota. Z końcem października, nastąpił zbiór. Po wyjęciu z ziemi, oczyszczeniu i oberwaniu liści okazało się, że cykorya Brunświcka dała 58 kg. Magdeburska 60 kg., co razem uczyniłoby z morga 9446 kg. Gleba do tej próby użyta jest iłowata, o podglebiu nieprzepuszczalnem, o położeniu wysokiem, a zatem nie zbyt korzystnie zalecająca się do uprawy cykoryi, która nadto z końcem czerwca znacznie przez grad uszkodzoną została. W Czechach, na gruntach odpowiednich, zbiór 120—130 c. m. z morgi

nie jest osobliwością, co przy zwykłej cenie 1 złr. 30 ct. do 1 złr. 60 ct. za 100 kg. stanowi bezwątpienia dochód bardzo pokaźny. Sądząc z próby powyższej możnaby i tutaj na dobrych gruntach, podobny dochód osiągnąć. Do wyorywania w jesieni służą specyalne wyorywacze, z których, najlepszych ma dostarczać firma Prazner w Roudnie w Czechach. Po cykoryi w płodozmianie najlepiej siać mieszankę na paszę zieloną, gdyż wszystkie pozostałe w ziemi korzonki wyrastają w drugim roku w nasienie, a przez skoszenie zostają zniszczone. O drogę zbytu nie będzie trudno — gdyż fabryka p. Rozmanita w Krakowie, której wyroby zyskują tak wielki popyt i uznanie, że wkrótce wszystkie cykorye Tschinklów i Franków z pewnością z kraju usuną, będzie bez wątpienia dobrym odbiorcą dla producentów krajowych. A zresztą cykorya suszona (której 100 kg. płaci się obecnie 9.20 złr. w Pradze) jest towarem poszukiwanym, dającym się długo przechowywać i zdatnym do eksportu zagranicę która dotąd wybierała od nas krocie za cykoryę. Jeżeli w kraju brak dobrego nasienia, można je sprowadzić z Czech, z gwarancyą kiełkowania i po dość niskiej cenie. Dzierżawca dworu Veltrasy (poczta w miejscu) sprzedaje nasienie cykoryi „Mamut“ zwanej, po 1 złr. 50 ct., a Magdeburskiej po 1 złr. 20 ct. za kg.

F. Syrovy.

Maszyna ręczna Bombera do prasowania słomy i siana.

Dotychczasowe maszyny do prasowania paszy tak są drogie, że tylko w małej ilości zamożniejszych gospodarstw używane być mogą, pojawienie się zatem prasy ręcznej, praktycznej i taniej, bardzo pożądanem i korzystnem byłoby dla ogółu. Próby konkursowe, odbyte kilkakrotnie w Anglii, przyznały prasie Bombera obie te zalety, dlatego więc chcielibyśmy poznajomić czytelników naszych z tym nowym wynalazkiem.

Prasa Bombera składa się z 4 mocnych, żelaznych słupów, przytwierdzonych do drewnianego podnóża z podłogą; głównie funkcyonujący blat, porusza się z góry na dół za pomocą grubej śruby umieszczonej prostopadle nad środkiem maszyny, a umocowany w górze w nasadzie żelaznym prętem łączącym z sobą 4 słupy boczne. Podstawa drewniana jako też i blat wierzchni prasy, zaopatrzone są rowkami poprzecznemi dla przeciągnięcia postronków, cała zaś czynność jest nader prosta i łatwa.

Napełniwszy całą prasę sianem lub słomą, przyciska się takowe mocno, wiąże szpagatem i obcina starannie po bokach tak zwanym nożem do siana, lub nożycami używanemi do strzyżenia płotów. Najłatwiej i najdokładniej udaje się to z sianem, które wycina się ze stogą narzędziem odpowiedniem. Jeden parobek wyrabia za pomocą tej prasy 12 wiązek (od 50 do 75 kg. wagi) na godzinę, co przy dodaniu 2 pomocników znacznie przyspieszonem być może. Do wiązania używane są szpagaty równej długości i w kulkę czyli pętlę u dołu zaopatrzone, które do kilkakrotnego użytku służyć mogą i daleko odpowiedniejsze są od powróseł; mogą także użyte być druty. Wykończone wiązki siana ważące 51 kg., a słomy 49 kg. mają 92 cm. długości, 61 szerokości i tyleż c. m. wysokości.

Przez użycie liny bez końca, która pod korbą w rowku krążka umieszczoną jest, podwaja się szybkość obrotu walca, tak przy wznoszeniu się w górę jak i spadaniu na dół, i to stanowi główną zaletę tej prasy. Dogodną jest także łatwość przenoszenia jej z miejsca na miejsce, za pomocą przyrządu o dwóch kółkach, które do każdego wozu przyczepić się dadzą. Waga tej prasy wynosi 150 kg. a cena jej w fabryce w Anglii oprócz opakowania i wózka wynosi 12 funtów szterlingów. Sprowadzona ze składu maszyn „Schubart et Hesse“ w Dreznie kosztuje z ocleniem 290 marek, przyrząd zaś do przewożenia 120 mrk.

ROZMAITOŚCI.

Niszczenie robactwa w kurnikach. Tyle już mówiono i pisano o tym przedmiocie, że wszystko coby się jeszcze powiedzieć dało, może wydawać się zbytecznem; smutne jednak doświadczenie przekonało nas, że wszystkie nawoływania i dowodzenia przykładami o ważności tej kwestyi żadnego dotąd skutku nie odniosły; szczególnie w drobnych chłopskich gospodarstwach postęp w tym kierunku tak jest mały, że do idealnych stosunków zaliczyć można dwurazowe oczyszczenie kurników w ciągu roku. Hodowcy sami przekonywują się w końcu, jakie skutki i straty pociąga za sobą niedbałe i nieporządne utrzymanie drobiu, ale nie zastanawiają się nad tem, że czystość i porządek nietylko dostarczają drobiowi świeżego powietrza, ale zabezpieczają go od robactwa, które największą jest plagą dla niego. Niedostatecznym jest środkiem kilkurazowe wyczyszczenie kurników za pomocą bielenia ścian, szorowania żerdzi, desinfekcyonowania gniazd i t. d., staranie około utrzymania porządku powinno być ciągłe i nieustające, a zamiatanie stajenki i posypywanie podłogi piaskiem lub miałem torfowym powtarzać się musi przynajmniej raz w tydzień. Jako środek odwaniający i działający przeciw robactwu najskuteczniej uznany jest powszechnie kwas karbolowy (w 5—10% roztworze); niemniej jednak zasługuje na polecenie używanie wapna mielonego, którem posypują się gniazda i miejsca przeznaczone do niesienia lub wylęgania. W razie gdyby wszy lub kleszcze samemu drobiowi dokuczać zaczęły, należy smarować go olejkiem anyżowym, dodając 5—10 części oleju rzepakowego, albo też posypywać „proszkiem na owady“; ten ostatni jednak użyty nadmiernie, mógłby łatwo spowodować zapalenie skóry, potrzeba więc używać go w małej bardzo ilości, albo wygotować w wodzie i tym odwarem obmywać ptactwo. Niezbędnym warunkiem, dla drobiu

jest także możność tarzania się, której należy mu dostarczać jak najwięcej. Najodpowiedniejszy ku temu jest piasek, którego działanie podwoi się przez dodanie nieco nafty lub kwasu karbolowego, ale może być także użyty popiół albo miał torfowy.

Żyto ozime tak zwane hyperboliczne. Wobec utrzymujących się niskich cen na zboże powinno być staraniem rolnika, stratę stąd w dochodach powstałą wynagrodzić sobie podwyższeniem plonu. Podług sprawozdania jednego z pism rolniczych niemieckich, przeciętny plon żyta ozimego wynosi na hektar w państwie Austro-Węgierskiem 9, w Niemczech 14, w Danii zaś i w Anglii 22 hektolitry. Takie wysokie plony Duńczycy i Anglicy, zawdzięczają uprawie nowych, odznaczających się plennością odmian; to powinno służyć za wzór naszym gospodarzom. Henderson dowiódł swojem tak zwanem hyperbolicznem żytem, otrzymanem zapomocą sztucznego zapłodnienia dwóch bardzo plennych odmian, jak wysoko może być podniesiony plon zbóż przez uprawę odpowiednio dobranej odmiany. Uprawiał on na czterech parcelach jednakowej wielkości i jednakowego gruntu, cztery różne odmiany żyta i otrzymał na $^1/_4$ hektara (1 morgu pruskim czyli prawie $^1/_2$ morga polskiego), następujące plony:

Żyta szampańskiego	6·8	hektol.
„ azowskiego	7·0	„
„ górskiego	7·4	„
„ hyperbolicznego	10·5	„

Żyto hyperboliczne wydało zatem plon najwyższy i można wnosić, iż niedługo powołane zostanie do odegrania pomiędzy innemi odmianami takiej samej roli, jak niegdyś żyto górskie. Stacya doświadczalna w Schemnitz, w Czechach, sprowadziła 20 kilogramów tej odmiany żyta z Danii i zasiała je na przestrzeni 18 akrów średniego gruntu zapomocą patentowanego rzędowego siewnika Melichar'a. Żyto rozkrzewiło się silnie, wyrosło bujnie, a w końcu czerwca dosięgło wysokości przenoszącej o 25 centymetrów inne odmiany w Czechach uprawiane. Plon przewyższył wszelkie oczekiwania; po wymłóceniu otrzymano 530 kilogramów bujnego i ciężkiego ziarna i 1120 kilogr. słomy, gdy najwydajniejsze z odmian żyta uprawianych w Czechach nie wydały i połowy tego plonu. Zarząd stacyi doświadczalnej w Schemnitz, chcąc uprzystępnić nabycie tej odmiany żyta nawet mniej zamożnym rolnikom, odstępuje 5 kilogr. nasienia za $2^1/_4$ marki osobom pragnącym przedsiębrać próby z tą odmianą.

Esparceta olbrzymia dwukośna. Trudne warunki w których się znajdują rolnicy dzisiejsi, zmuszają ich nietylko do dobrego gospodarowania ale i do skrzętnego rachowania. Jedną z ważniejszych kwestyj gospodarskich jest wybór paszy, zabezpieczający obfite a możebnie najtańsze wyżywienie inwentarza, wybór ten zatem powinien opierać się na względach racyonalnych, odpowiadających glebie, klimatowi i innym okolicznościom miejscowym. Najodpowiedniejszą ku temu rośliną wydaje nam się Esparceta olbrzymia (Onobrychis sativa bifera.) Udaje się ona nietylko w ojczystej Francyi, ale w zachodnich i środkowych Niemczech, oraz w okolicach cieplejszych Austro-Węgier, gdzie nieraz dochodzi do wysokości 1 m i pokrywa całe pole bujnym, pięknie w oczy wpadającym różowym kwiatem. Od Esparcety zwykłej (Onobrychis sativa) jeden tylko dającej pokos, różni się Esparceta olbrzymia daleko prędszym wzrostem i spieszniejszem rozwijaniem się, przezco zapewnia nam korzyść nietylko drugiego pokosu, ale daje trzeci jeszcze pożytek, który otrzymujemy używając ją jako pastwiska we dwa lub trzy tygodnie po skoszeniu. Posiada ona tę jeszcze wyższość przed innymi gatunkami koniczyny, iż nie jest szkodliwą dla bydła i daje daleko obfitszą paszę suchą, że nie obawia się kanianki, tej głównej tępicielki koniczyny i że po 6-ciu lub 7-miu latach wywiera jeszcze korzystny wpływ na zbiory późniejsze, bez dalszych kosztów w nawożeniu. Tak na ziemiach wapiennych, niezbyt gliniastych, jak na polach poprzerzynanych lub równych, gnojonych lub nawet nienawiezionych, byle pługiem i broną dobrze poruszonych udaje się zawsze doskonale ta wielce użyteczna a tak mało wymagająca roślina. Na gruntach jałowych ale odpowiednich dla niej, daje Esparceta olbrzymia 45 cent. m. z ha. przy stosownej zaś uprawie po roślinach okopowych, sadzonych na nawozie, może dać 70 cent. najlepszej suchej paszy. W dobrach Gustawa Szandtnera w komitacie Neutraerskim, gdzie uprawa Esparcety olbrzymiej od lat kilku odbywa się z wielką starannością, ostatnia ta cyfra sprzętu uważana jest za przeciętną. Dowiedzioną jest rzeczą, że Esparceta olbrzymia użyźnia grunt do tego stopnia, że tenże przez lat kilka wydaje bez nawożenia dobre plony zboża. Nasienie tej Esparcety nie różni się od zwykłego, chyba większą objętością i wagą. Dla większej pewności musimy się starać o ziarno jak najdorodniejsze i kupować je z pierwszej ręki, gdyż właściciel producent, odpowiedzialny jest za nie i powinien wykazać dowodnie, jak wygląda roślina, której nasienie sprzedaje.

Wien. Land. Zeit. Nr. 15.

Wydzierżawianie gorzelń. W Niemczech, Czechach i innych prowincyach, wydzierżawianie gorzelni rolniczej przez właściciela majątku należy do rzadkich wypadków, podczas gdy u nas w Galicyi przeszło $^1/_3$ gorzelń rolniczych jest wydzierżawiona. Nie jest naszą rzeczą rozbierać powody, dlaczego właściciele gorzelń nie pędzą na własny rachunek, lecz wobec poniżej podanego faktu, nie możemy się wstrzymać od pewnych uwag. Pewien obywatel na Podolu, wydzierżawiając tej jesieni swoją gorzelnię z ziemniakami, dobił wreszcie targu i sprzedał je na całą kampanię po 54 ct. za 100 kg. z dodatkiem słomy do stajni opasowej. Po upływie paru tygodni dowiaduje się właściciel, że gorzelnie, które za rolnicze uznane będą, dostaną jakąś bonifikacyę po 4 ct., woła swego dzierżawcę gorzelni i opowiada mu to, na co tenże odpowiedział, że jeżeli się rozchodzi o te 4 ct., to wreszcie doda je na każdym korcu kartofli i niech będzie zgoda. Właściciel się zgodził, zadowolony, że jeszcze po 4 ct. jakiejś bonifikacyi wytargo-

wał na swoim dzierżawcy. Zapewne że fakt ten jest odosobniony, lecz nie ulega wątpliwości, że panowie właściciele przez wydzierżawianie gorzelń wiele tracą teraz, gdy już nowa ustawa zmieniła zupełnie stosunki.

Zebrawszy z mozołem produkt dla gorzelni z własnych obszarów, urządziwszy gorzelnie własnym kosztem, przyjąwszy na siebie obowiązek konserwowania i dostarczania produktów oraz wszystkich „dodatków“, właściciel wypuszcza gorzelnię przedsiębiorcy, i n t e r e s p e w n y i w c a l e n i e r y z y k o w n y, a b y w z b o g a c i ć c u d z e k i e s z e n i e. Według zasiągniętych informacyj zarobią tej kampanii dzierżawcy gorzelń po parę tysięcy złr., a właściciele odbiorą ledwie koszta produkcyi kartofli.

Cetnar metryczny kartofli kosztuje każdego producenta średnio 80 ct., doliczmy do tego ubytki, kopcowanie, przewózkę i t. p., należy wartość kartofli przyjąć średnio na 1 złr. Bonifikacya gorzelni rolniczej wynosi średnio na korzec kartofli przeliczona 40 ct., tak że 100 kg. kartofli czystych, oddanych gorzelni, muszą uczynić 1 złr. 40 ct i ta cena powinna być regulatorem przy wydzierżawianiu gorzelni, a jeżeli dzierżawca na taką cenę się nie godzi, to lepiej na własny rachunek gorzelnię pędzić, gdyż bez obawy, wyrabiając kontyngent, cenę tę otrzymać można. Dowodem Szląsk i Czechy, gdzie przy równych prawie cenach spirytusu, a droższych kartoflach, gdyż tam produkcya o wiele więcej kosztuje, każdy właściciel gorzelni rolniczej pędzi na własny rachunek.

(Z „Gorzelnika.“)

Wystawa ogólna rolniczo-leśna w Wiedniu ma się odbyć wskutek uchwały wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego w r. 1890 i trwać będzie od 15 maja do 15 października. Prezesem komitetu wystawy jest książe Józef Colloredo-Mannsfeld, pierwszymi wiceprezesami Franciszek hr. Falkenhayn i Chrystyan hr. Kinsky. Wystawa obejmować ma następujące działy: 1) Produkta rolnicze, leśne i ogrodowe, chmielarstwo, łowiectwo, rybactwo, chów drobiu, pszczelnictwo, jedwabnictwo etc. 2) Zwierzęta, a mianowicie: konie, bydło, owce, świnie, drób, psy, dziczyznę. ryby. 3) Produkta przemysłu rolniczego i leśnego. 4) Przemysł domowy. 5) Maszyny i narzędzia rolnicze, leśne i rolniczo przemysłowe, ogrodnicze, rybackie i t. p. 6) Wyroby przemysłu dla rolnictwa i leśnictwa. 7) Środki pomocnicze dla gospodarstwa, a mianowicie: nawozy sztuczne, środki pożywienia i lecznicze etc. 8) Modele, plany, rysunki i daty statystyczne odnoszące się do lasowości, melioracyi, budownictwa i inżynieryi. 9) Modele, plany, rysunki i daty statystyczne, odnoszące się do nauki i doświadczeń w rolnictwie, leśnictwie; piśmiennictwo. 10) Plany, rysunki, modele i daty odnośnie do zużytkowania odpadków; 11) Plany, rysunki, modele i daty pod względem zaopatrywania większych miast. Wystawcy zagraniczni dopuszczeni będą tylko do grup od 5—11 włącznie. Dokładniejsze ogłoszenia nastąpią później.

Owies angielski „Potatoe“ należeć ma do odmian najpiękniejszych, najcięższysh i najplenniejszych. Uprawiany jest w Niemczech w prowincyi Saksonii od r. 1886 w klimacie umiarkowanym, na gruntach pruchnicowych ze spodem gliniastym lub wapiennym. Dorasta tam 4—6 stóp, ma silną słomę i dlatego nie wylega łatwo. Ziarno jest krótkie z białą cienką łupką. Dojrzewa wcześnie i daje przy zasiewie 30—35 funtów na wagę (czyli tyleż kilogr. na morgę katastralną) 20—25 cnt. zbioru. Towarzystwo rolnicze w Niemczech zajęło się rozpowszechnianiem tego owsa i sprzedaje go po cenie 30 marek za 100 kg. Świeżo sprowadził ten owies z Anglii Edward Rödel w Tagewerben przy Weissenfels (o. S.) i ma po cenie powyższej do sprzedania. (Deutsche landw. Presse Nr. 15.)

Oznajmienia.

L. 12.182.

Okólnik c. k. Namiestnictwa

do wszystkich PP. c. k. Starostów i WW. PP. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Ponieważ w ostatnich czasach stwierdzoną została w Wiener Neustadt zaraza pyskowa i racicowa u dwóch stad świń, nazajutrz po ładowaniu w Bochni, przeto zabrania się ładowanie i wyładowanie bydła i świń na stacyi kolei Karola Ludwika w Bochni.

Lwów, dnia 23 lutego 1889.

L. 11.621

Z nadesłanych przez c. k. Namiestnictwo dolnoaustryjackie paszportów pochodzenia świń z Galicyi, u których w miesiącu styczniu i lutym br. stwierdzoną została zaraza pyskowa i racicowa, okazuje się, że świnie te zazwyczaj pochodzą z jednych i tych samych powiatów, a w szczególności z powiatów Stanisławowskiego, Limanowskiego, Horodeńskiego, Tarnowskiego i Nadwórniańskiego Chociaż w tych powiatach dotąd zaraza pyskowa i racicowa nie została stwierdzoną, jednakowoż ze względu na wyżej podaną okoliczność, powiaty te uznane być muszą za podejrzane.

Z uwagi, że pomieniona epizocya przeważnie dotyka trzodę chlewną i w ostatnich czasach stwierdzoną została pomieniona zaraza w powiatach Rawskim, Trembowelskim, Przemyślańskim i Wielickim, przeto zabrania się aż do odwołania, wyprowadzać po za granicę kraju świnie pochodzące z powiatów Rawskiego, Przemyślańskiego, Wielickiego, Stanisławowskiego, Limanowskiego, Trembowelskiego, Horodeńskiego, Tarnowskiego i Nadworniańskiego.

We Lwowie dnia 4 Marca 1889.

Wiadomości handlowe.

Kraków 12/3 Za 100 klg. Pszenica biała od 7·30. do 7 70; banatka od —· do ·—: czerwona od ·— do ·— Żyto od 6·25 do 6·50. Jęczmień od 6·30 do 6·70 Owies od 6·50 do 7.— Wyka od —·— do —·—. Groch od 7·— do 9.—. Fasola od 9.— do 12·—. Rzepak zim. od — —; do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 63·—. biała od —·— do —·— szwedzka od —·— do —·— Tatarka od 7·— do 7·50. Proso od 6·10 do 6·50 Jagły od 10 — do 13·—. Siano od 1·10. do 1·30; Słoma .80 do 1·— Ziemniaki od 2·50 do 2·60. za 1 hktl. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr 78·—. Okowita z opłatą na hektoliter 80° Tral. złr. 76·—. Masło za 1 klg. 1 10 do 1.20

Tarnów 8/3 Za 100 klg. Pszenica od ·—· do 7 50. Zyto od ·— do 5·75. Jęczmień od —·— do 6·25 Owies od ·—. do 5 65 Groch od —·— do 9.50. Bób od —·— do 6·25. Tatarka od —·— do 7·70. Proso od —·— do 5·60. Kukurudza od —·— do 7·60. Ziemniaki od —·— do 1.85. Rzepak od —·—. do 13·50 Koniczyna od —·— do 53·— Siano od ·— do 2·70. Siano z koniczyny od ·— do 3.—. Słoma od ·—. do 2·40 Okowita za 1 litr —80 Masło za 1 klg. od —·— do —·95.

Rzeszów 6/3 Za 100 klg. Pszenica od 7·— do 7·20. Żyto od 6·— do 6·10 Jęczmień od 5·60 do 6·10 Owies od 5 25 do 5·50. Groch od 6·— do 7·— Bób od 5·50 do 5·60. Wyka od 6·— do 6 50. Proso od —·— do —·— Tatarka od 6·50 do 6·60. Rzepak od —·— do 14·—. Koniczyna od 50.—· do 60.—. Chmiel od —. do —. Okowita kontyng 13·50 Ziemniaki od ·— do ·—.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.

SPRAWOZDANIE

z Zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbytego dnia 29 maja 1889 roku.

(Dokończenie.)

Następuje z kolei wniosek Komitetu w sprawie rozwoju kółek rolniczych.

Dr. Herman Czecz: „Sprawa, którą mam referować nie po raz pierwszy jest na stole przed Szanownem Zgromadzeniem, była już raz wniesioną przez delegatów Towarzystwa wadowickiego. Wobec zapału z jakim przyjętą została, zaznaczyć należy pewne później oziębienie i to właśnie stało się przyczyną, że po raz wtóry wniesioną została przez Towarzystwo wielickie do Komitetu w formie wniosku, żeby Komitet powziął uchwałę dążącą do popierania rozwoju i zakładania Kółek rolniczych w większej liczbie. Komitet centralny uważał tę sprawę za zbyt ważną i przekazał mi ją do zreferowania przed Walnem Zgromadzeniem.

Powody wniosku Towarzystwa wielickiego są niezawodnie te, że w niektórych okolicach kraju naszego Kółka albo wcale nie istnieją, albo w bardzo małej liczbie, w innych zaś okolicach chociaż istnieją, jednakowoż mało o nich słychać, a zatem możnaby sądzić, że w sprawie tej jest pewien zastój. Jednakowoż rzecz ma się inaczej, zastój jest tylko pozorny; jest mniej hałasu ale więcej harmonii w Kółkach rolniczych. Że tak jest, zawdzięczamy to różnym zmianom, które w przeciągu kilku lat w organizacyi Kółek rolniczych zaprowadzono. Zmiany te są dwojakie, najprzód organiczne, statutowe, i zmiany drugiego rodzaju, wypływające naturalnie z tych pierwszych. Jeżeli wolno mi nadmienić o pierwszych, to muszę zaznaczyć, że dążeniem Zarządu głównego było od lat czterech, aby zmienić organizacyą w ten sposób, ażeby wprowadzić coraz więcej reprezentantów większych posiadłości tak w Zarząd główny we Lwowie, jak w zarządy powiatowe, które zakładają się, jeżeli pewna liczba Kółek istnieje w powiecie. Tego celu dopięliśmy w r. 1885 i obecnie mamy statutowo 18 reprezentantów w Zarządzie głównym, których wysyłają bardzo poważne instytucye krajowe. Tak Towarzystwo nasze jak i Towarzystwo gospodarskie Galicyjskie i Towarzystwo ogniowe, mają w Zarządzie głównym reprezentantów swoich. Skutki tego w krótkim już czasie odczuć się dały.

W bardzo wielkiej liczbie Kółek rolniczych bierze obywatelstwo żywy udział, a prawie wszędzie przystępuje do nich duchowieństwo, w niektórych powiatach nauczyciele; wreszcie powstały i istnieją dalej Kółka przy pomocy i pracy samych tylko włościan i wcale nienajgorsze owoce wydają. Przytoczę wyciąg sumaryczny, wykaz obrotu tych Kółek; muszę jednak przypomnieć, że jednem z najważniejszych zadań Kółek jest wpływanie korzystne na gospodarstwo, dostarczanie włościanom nasion i t. d. Otóż w trzech ostatnich latach kupiły Kółka rolnicze nasion za 22.000 złr.; ilość ta nie jest wcale dostateczną; ja sam sprowadziłem raz za 2, drugi raz za 4 tysiące złr. nasion koniczyny dla Kółek rolniczych, które wykazem powyższym nie są objęte. Nie chcę już mówić o książkach, których również wiele zakupiono.

Wspomnę tylko o jednej rzeczy ważnej, to jest o lustracyach gospodarczych, które zaczęły się w r. 1884 i miały miejsce w powiatach: tarnowskim, jasielskim i bialskim w 12 gminach; w roku 1885 lustrowano powiat tarnobrzeski, niski, kolbuszowski, rzeszowski i nowosądecki, razem 31 gmin; w r. 1886 lustrowano w sześciu powiatach innych, a w 45 gminach; w r. 1887 w 9 powiatach, a w 96 gminach.

Instytucye te zastępują nauczycieli wędrownych, jakich w innych mamy krajach, a owoce tej lustracyi są jak najlepsze. Bardzo rzadko potrzebuje lustrator przyjeżdżać po raz drugi, bo słyszy o znakomitych postępach jakie robią.

Nie chcę się dalej rozwodzić nad inną działalnością Kółek rolniczych, nasuwa się tylko pytanie: skąd to poszło, iż rozwój ten 6-cio-roczny doszedł do takiego stopnia? Nie podlega kwestyi, że ludzie ci skupili się instynktowo, żeby się ratować. W czasach naszych interes własny łączy przemysłowców w stowarzyszenia; rolnicy tylko byli rozprószeni. Otóż instynktowo poczęli i oni łączyć się, a owocem tego są Kółka rolnicze. Nasze usposobienie nerwowe przyjęło tę sprawę gorąco, ale potem spowszedniała ona i mało wzbudzała zajęcia.

Czuwał jednak Zarząd główny, który w całym kraju kieruje Kółkami rolniczemi i wszędzie gdzie go doszły głosy, że Kółka rolnicze byłyby wskazane, wzywał do założenia i zajęcia się niemi w pierwszym rzędzie właścicieli posiadłości większych i prezesów Rad powiatowych. Dopiero wtedy, gdy ci odmówili poparcia, odniesiono się do ludzi dobrej woli nie zawsze odpowiednich do tego zajęcia. Powołani w tym celu są w mojem przekonaniu więksi właściciele; tam zaś, gdzie oni dobrowolnie tego przewodnictwa się zrzekają, opuszczają tem samem pozycyę, która jak w boju tak i na polu społecznem staje się zawsze klęską.

Niedowiarstwo obopólne ustać musi, albowiem cele Kółek rolniczych są aż zanadto jeszcze uczciwe i doniosłe, ażeby przez dłuższy czas zapoznanie ich istnieć mogło

Cele Kółek rolniczych można klasyfikować najprzód na gospodarcze, potem naukowe i t. d., zresztą nie będę się rozwodził nad temi celami wobec zbyt krótkiego czasu.

Nie podlega kwestyi, że Kółka rolnicze, które w ostatnich czasach zawsze się tworzą jako stowarzyszenia spożywcze i dostarczają swoim członkom bądź co bądź małe, ale zawsze pewne oszczędności lub zarobek, który w małem domowem gospodarstwie włościańskiem uczuć się daje, a choćby wynosiło to 2—3 centów dziennie, to pewien jestem, że przez zyski materyalne osiągniemy i cele moralne. Nie czytamy w historyi nigdy, żeby naród był najpierw moralnie dobry, szlachetny, a potem dopiero o dobrobycie swoim myślał. Najprzód musi być dobrobyt, a potem uszlachetnienie.

Kółka rolnicze dają do tego sposobność i są pierwszym krokiem w tej mierze; zadanie Kółek rolniczych jest więc i społeczne, i gdzie tylko Kółka te wytworzyły się w większej liczbie, tam się dają uczuć korzystne skutki społeczne. I tak przytoczę przykład z mojej okolicy. W powiecie bialskim mamy Kółek roln. 21; jest kilka, które ostatecznie mało życia dają, ale niema ani jednego, któreby źle oddziaływało, albowiem w każdem Kółku jest ognisko, w którem ludzie skupiają się do celów wspólnych, materyalnych i moralnych, i stąd wychodzi światło i ciepło dla nich, które w sprawach powiatowych bardzo korzystnie odczuć się daje. O niejednym członku Rady powiatowej można powiedzieć zaraz, że to jest reprezentant gminy, w której istnieje Kółko rolnicze, przy którem wyrobił on sobie pojęcie o sprawach publicznych. Kółko rolnicze jest to instytucya, która wyrabia u ludzi zmysł solidarności. Inna rzecz jeszcze: tam, gdzie różnicy narodowościowej niema, niema też i kwestyi narodowościowej, gdzie jednakowoż te różnice istnieją, tam bardzo prędko pojawia się i walka narodowościowa. Jeśli np. w krańcowych powiatach, w bialskim i żywieckim, jeżeli tam polskich właścicieli większych obszarów wcale niema, to wytworzyły się Kółka rolnicze, w których duch, poczucie, obyczaje polskie dalej bywają pielęgnowane. Powiedziałbym zatem, że gdziekolwiek narodowość polska jest zagrożona, tam Pan Bóg zsyła Kółka rolnicze, ażeby narodowość oparła się na większych podstawach.

Wniosek Towarzystwa rolniczego wielickiego opiewał cokolwiek konkretnie, a mianowicie w dwóch kierunkach: najprzód, żeby centralny Komitet zajął się zakładaniem Kółek rolniczych i czuwał nad ich rozwojem; drugi wniosek, czyli pytanie: czy nie byłoby wskazanem, ażeby wytworzyć dla zachodniej Galicyi osobny zarząd główny taki, jaki istnieje obecnie we Lwowie dla całej Galicyi. W imieniu Komitetu muszę powiedzieć, że sprawę tę popierać on może tylko środkami platonicznemi. Podług statutu Kółek rolniczych, współdziała w nich Komitet przez swoich delegatów we Lwowie i w pojedyńczych zarządach. Komitet uznając ważność tej instytucyi, może odnieść się do pojedynczych Towarzystw okręgowych z gorącą prośbą o poparcie jej, o niewypuszczanie z rąk swoich; odezwać się z tą samą prośbą do pojedynczych obywateli, ażeby żadną miarą nie pozwolili na zajmowanie się tą sprawą głowom zbałamuconym, nadającym jej kierunek szkodliwy lub niewłaściwy.

Co się zaś tyczy kwestyi drugiej, t. j. osobnego zarządu głównego na Galicyę zachodnią, to ja sam będąc przez lat kilka członkiem zarządu głównego — byłem inicyatorem wniosku podobnego, jednakowoż przekonałem się że on byłby szkodliwym, a to z przyczyn następujących: Jeżelibyśmy stanowili zarząd, osobny a drugi byłby w Galicyi wschodniej, to wobec silnej konkurencyi torhowli, i innych stowarzyszeń, wpływ kółek rolniczych we wschodniej części kraju osłabiony byłby, czego życzyć sobie nie możemy. Dlatego odstąpiliśmy od tej myśli i mam zaszczyt, przedłożyć imieniem komitetu rezolucyę — którą panowie chciejcie łaskawie przyjąć, a stanie się wtedy dyrektywą co do dalszego postępowania względem kółek rolniczych. Wniosek brzmi:

1) Zgromadzenie Ogólne uznaje działalność Kółek rolniczych za bardzo użyteczną ze względu na skutki gospodarczo-społeczne;

2) wyraża przekonanie, że organizacya Tow. kółek rolniczych na teraz zupełnie jest odpowiadającą, że zatem i podział na 2 zarządy główne, dla Galicyi wschodniej i zachodniej, uważa za zbyteczny;

3) wzywa najusilniej tak Tow. okręgowe, jak szczególnie obywateli wiejskich do czynnego i wytrwałego współdziałania w zakładaniu i w dalszych pracach Kółek rolniczych."

P. Wrotnowski popiera wnioski powyższe i prosi by przystępywać do Kółek rolniczych, zabezpieczając im tym sposobem należyty rozwój i zdrowy kierunek.

Wstępując przed kilku laty do Zarządu tych kółek miał mowca pewne obawy, czy kilkonastotysięczna liczba stowarzyszonych, należąca do warstwy najmniej wykształconych, nie będzie narażoną na wejście na rozdroża; przekonał się jednak, że jak na teraz, obawy te były zbyteczne. Kółka rolnicze rozwijają się bardzo pożytecznie, a czynność swoją kierują li do podniesienia dobrobytu włościan.

P. Chrząszczewski wnosi dodatek do punktu pierwszego, treści następującej.

„Zebranie ogólne uznaje działalność Kółek rolniczych jako bardzo pożyteczną ze względu na skutki gospodarczo-społeczne" tam, gdzie znajdują się obywatele kraju dysponujący czasem i dobrą wolą.

Wszystkie trzy wnioski powyższe zostały uchwalone wraz zdodatkiem p. Chrząszczewskiego.

Dr. Stanisław Biesiadecki referuje sprawę jarmarków i targów poruszoną przez Towarzystwo rol. okręgowe wielickie. Przypomina, że przed 17 już laty na wniosek dwóch Rad powiatowych uchwalił Sejm rezolucyę polecającą rządowi, aby zajął się usunięciem nadużyć, jakie istnieją w kraju w wykonywaniu jarmarków.

Okólnik Namiestnictwa wydany w tym duchu do Starostw, nie przyniósł skutku pożądanego. Dziesięć lat później, t. j. w r. 1881 Towarzystwo okręgowe tarnowskie, poparte przez 21 Rad powiatowych, wniosło ponowną petycyę do Sejmu, domagając się ograniczenia targów i jarmarków. Komisya administracyjna w Sejmie zajęła się tą sprawą bardzo gorliwie, lecz wnioski jej upadły, chociaż małą tylko większością głosów. W r. 1886 Namiestnictwo wydało cyrkularz do Starostw, żądając przestrzegania, by targi zbożowe nie przeradzały się na targi bydlęce bez otrzymania koncesyi.

Towarzystwo rolnicze wielickie nie porusza zatem sprawy nowej; pragnie położenia tamy szkodliwemu marnowaniu czasu i szerzeniu się demoralizacyi przez uczęszczanie ludności wiejskiej na zbyt liczne targi i jarmarki, przedkłada zatem wniosek następujący:

Zebranie Ogólne poleca Komitetowi wnieść w czasie, który uzna za stosowny, do Wysokiego Sejmu krajowego petycyę z żądaniem uregulowania, ewentualnie redukcyi targów i jarmarków w kraju.

Po przemówieniu p. Wrotnowskiego, przedstawiającego trudności w sprawie ograniczenia jarmarków i doradzającego poprzednie przestudyowanie tej kwestyi w Komitecie, czemu się referent wcale nie sprzeciwia, przystąpiono do głosowania i przyjęto wniosek Towarzystwa rol. wielickiego znaczną większością.

Szczepan hr. Tarnowski przedkłada dwa wnioski Towarzystwa rol. okręgowego w Mielcu.

Pierwszy odnosi się do wag bydlęcych, których zaprowadzenie w miastach jarmarcznych usunęłoby wyzyskiwanie sprzedających i dało pewną podstawę do należytego oszacowania, koszta zaś poniesione na sprawienie tej wagi, pokryte zostaną nałożeniem umiarkowanej opłaty za każdorazowe odważenie. Wniosek ten brzmi:

Wzywa się Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, aby poczynił u W. c. k. Rządu należne kroki, w celu wydania ustawy, mocą której miasta mające przywilej jarmarków bydlęcych, byłyby obowiązane posiadać w urzędach gminnych wagę do ważenia bydła.

Drugi wniosek ma na względzie leczenie rozpłodników subwencyonowanych, a jest o tyle ważniejszym, iż przeważna część takowych umieszczoną jest u włościan, którym ułatwić należy troskliwość o stan zdrowia powierzonych im buhai przez obniżenie, o ile to być może, kosztów leczenia. Z tych więc powodów Towarzystwo rol. okręgowe w Mielcu przedkłada wniosek:

Wzywa się Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, aby poczynił należne kroki u W. c. k. Rządu, by weterynarze powiatowi byli obowiązani leczyć rozpłodniki funduszowe i subwencyonowane za najmniejszą taksę rządową.

PP. Aleksander Gostkowski i Edmund Jastrzębski przemawiają, popierając te wnioski, które też obydwa uchwalonemi zostały.

Z kolei p. Alfons Lippoman zdaje sprawę z wniosku Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego w sprawie funduszu melioracyjnego:

„Zbytecznem byłoby przedstawiać tu obszernie skuteczność drenowania ról i nawadniania łąk, są to bowiem melioracye uznane ogólnie jako najpotrzebniejsze, jeżeli tylko właściwie zastosowane i wykonane zostały. Żaden nakład nie opłaca się tak obficie i nie zwraca w tak krótkim czasie, a użyty wraz z odpowiednią uprawą i zasileniem ziemi, daje najwyższą zwyżkę w czystym dochodzie, przyspiesza rozwój wegetacyi i ułatwia czynności gospodarcze nawet w latach tak mokrych, że wjazd na pole niedrenowane staje się niemożebnym.

Kraje więc, które wyprzedziły nas w postępie rolniczym, korzystały w pewnej mierze z tej możności ulepszenia roli swojej, a melioracya ta stała się między innemi powodem, iż produkcya ich z tej samej przestrzeni jest dwa lub trzy razy większą, aniżeli u nas.

Od lat blisko 30tu rozpoczęto drenowanie i w państwie austryackiem, a w ostatnich latach dziesięciu zrobiono w tej mierze znaczne postępy, zwiększając takowe nawet obecnie, mimo najcięższych stosunków dla rolnictwa, znajdując w środku tym najskuteczniejszą pomoc i ratunek.

Przypatrzmy się tylko, co zdziałano w tym względzie w najbliższych nam krajach.

Na Węgrzech założono osobny „Instytut inżynieryi rolniczej“ i młodzież, która odbyła w nim nauki, wysełają kosztem rządowym zagranicę, by tam studya swoje uzupełniała.

Następnie urządzono w Koszycach „Szkołę dozorców łąkowych“, której uczniowie rozchodzą się po całym kraju, obejmując pielęgnowanie łąk nawodnianych.

Do r. 1884 ukończono roboty drenarskie na przestrzeni 32,437 m. katastr., zaczęto takowe lub prowadzono dalej na 94,184 m., sporządzono plany dla 120,540 m; razem objęto tą czynnością 247,000 m. do czego dreny wyrabiano w 75 miejscowościach.

Nawodnienie łąk objęło stosunkowo znacznie mniejszą przestrzeń, gdyż skuteczność tej melioracyi jest zawsze warunkowa. t. j. zawisła od dalszego czuwania nad nią.

Dyrektor węgierskiej inżynieryi rolniczej Eugeniusz Kvassay wyraził się świeżo o pożytku drenowania w sposób następujący:

„Przyszliśmy do przekonania, że zimnym i nieprzepuszczalnym obszarom ziemi, tylko przez drenowanie radykalna pomoc daną być może“.

a w końcu dodaje:

„Przeprowadzenie jednak liczniejszych prac będzie wogóle niemożebne, jeżeli strona finansowa melioracyi gruntowych nie zostanie rozwiązaną przez utworzenie banku dla melioracyj lub innej podobnej instytucyi“.

Zwróćmy się w inną stronę, n. p. do Austryi Niższej, kraiku w porównaniu z Galicyą bardzo małego.

Rozpoczęcie tam robót drenarskich oznacza Adametz od r. 1859, zatem blisko przed 30tu laty, nawadnianie zaś łąk przeważnie dopiero po uchwaleniu w Radzie państwa ustawy wodnej z dnia 30 maja 1869 r.

Początkowo zasiłki ze strony państwa były dosyć szczupłe i wynosiły do r. 1884 w subwencyi 9,000 złr., w pożyczce 14,000 złr. Ze strony Sejmu udzielono na roboty powyższe i pożyczki $4^1/_2$ % 25,000 złr.

Obecnie zasiłki te, tak z funduszów państwa, jak i kraju, płyną wcoraz obficiej.

Melioracya obejmowała do r. 1884 sumarycznie 1,730 m. kat., w r. 1884 już 3000 m. w r. 1886 doszła do 3,860 m.

Proponowanych do drenowania jest 12,000 m., do nawodnienia zaś 2,850 m. kat.

Również i Adametz uważa jako rzecz konieczną utworzenie kas melioracyjnych, któreby udzielały rolnikom pożyczek tanich i umarzanych w przeciągu dłuższego czasu.

Powyższe dwa przykłady wystarczą, by przekonać się, jak mało zrobiono w tej mierze u nas, a szczególniej w zachodniej części kraju, gdzie przynajmniej $^2/_3$ gruntów nietylko nadają się, lecz wymagają drenowania, jeżeli uzyskanym być ma jakikolwiek postęp w tańszej produkcyi zboża.

Przyczyną tej stagnacyi w użyciu środka najskuteczniejszego w ulepszeniu gleby, jest niewątpliwie brak kapitałów. Drenowanie przeprowadzone w majątkach właścicieli zasobnych w gotówkę, lub w latach pomyślniejszych dla rolników, wykazały dowodnie, że o ile przeprowadzone zostały stosownie i umiejętnie — żaden nakład nie dał tak znacznych odsetków i nie został umorzony w tak krótkim czasie. Świadomość ta jednak upowszechniła się u nas w przeddzień lub jednocześnie ze spadkiem cen zboża i wyczerpamiem gotówki, pomocy zaś i poparcia ze strony rządu lub kraju nie otrzymaliśmy w tej mierze, jaką widzieliśmy na Węgrzech lub w Austryi Niższej. Rząd udzielił nam przed laty parę tysięcy złr. na sporządzenie planów, poczem dalszej już subwencyi odmówił. Kraj dał nam świeżo ekspozyturę biura melioracyjnego, która mogłaby być uzyskaną bezpośrednio korzystniej, aniżeli obecnie. Nowa ustawa państwowa zapewnia wprawdzie znaczne zasiłki dla Spółek wodnych, z warunkiem, by subwencyonowane były także z fnnduszów krajowych; następnie Sejm nasz uchwalił w r. ubiegłym, by stworzyć fundusz siedemkroć tysięczny dla spółek melioracyjnych, lecz nazwa pierwsza odnosi się do spółek regulujących rzeki i strumienie, druga do spółek mających na celu osuszanie większych nieprzerwanych przestrzeni, nie zaś gruntów leżących oddzielnie i należących do właścicieli niekoniecznie sąsiadujących z sobą.

Tworzenie się spółek z właścicieli, chcących drenować grunta swe rozrzucone w pewnej miejscowości, jest nader trudne, gdyż oparte być musi na wspólnej odpowiedzialności i uciążliwej manipulacyi, powodujnącej znaczne koszta i takie niedogodności, iż nawet zawiązane już spółki, jak n. p. w powiecie wielickim — rozbiły się o te szkopuły.

Kredyt jest w podobnych wypadkach zwykle zbyt drogim.

Dla osiągnięcia zatem tak pożądanej pomocy dla rolników, jaką jest drenowanie pól i nawadnianie łąk, potrzeba nam instytucyi państwowej lub krajowej, któraby udzielała pożyczek tanich i umarzanych przez dłuższy przeciąg lat, wykonanie zaś wszelkich czynności przeprowadzała przez swych inżynierów lub biura melioracyjne. Dawałoby to pewność, iż pieniądze pożyczone, tylko na cel oznaczony użyte zostaną. Wypłaty mogłyby być uskuteczniane częściowo, w miarę postępu robót; ściąganie zaś należytości można by połączyć z pobraniem podatku.

Obciążenie majątków nową pożyczką nie powinno stworzyć żadnych obaw, gdyż wartość ziemi wzrosłaby co najmniej odpowiednio do zrobionych nakładów, a niema wątpliwości, iż każdy z nas, kupując majątek, zapłaci chętnie o 50 złr. więcej za mórg tej samej ziemi, jeżeli jest dobrze i systematycznie zdrenowaną.

Gdy jednak ani państwo, ani kraj nie rozporządza kapitałami zapasowemi, ściągając zaś takowe ze źródeł prywatnych, należałoby — dla uzyskania najniższej stopy procentowej — dać pożyczającemu wszelkie możliwe bezpieczeństwo, przeto starać się wypada o uzyskanie ustawy państwowej, przyzynającej pożyczkom takim pierwszeństwo hipoteczne. Wniosek podobny przedłożonym już był przed kilku laty Radzie państwa, a lubo narazie tylko częściowo uwzględnionym on został, nie przesądza to jednak, by go w przyszłości nie uchwalono w zupełności. Że sprawa powyższa jest dla kraju naszego nader ważną i ogólnie odczuwaną, nie podlega żadnej wątpliwości, a jako jeden z licznych tego dowodów służyć może okoliczność, iż ponowne poruszenie jej na Zgromadzeniu Ogólnem uchwalono jednocześnie tak w Komitecie naszym, jak i w Towarzystwie okręgowem jasielskiem

Równobrzmiące wnioski te są następujące:

„Zgromadzenie Ogólne raczy uchwalić:

Poleca się Komitetowi

a) czynić starania u Wysokiego Sejmu i Rady państwa, celem utworzenia dla właścicieli nienależących do Spółek melioracyjnych, funduszu stałego melioracyjnego, przeznaczonego wyłącznie na drenowanie i nawadnianie,

b) starać się, o ile Komitet uzna za stosowne o uzyskanie u Rady państwa uchwały, zapewniającej pożyczkom tym pierwszeństwo hipoteczne.“

Wniosek powyższy poparty w kilku słowach przez delegata Towarzystwa jasielskiego p. Karola Rogawskiego, przyjęty został jednomyślnie i na tem posiedzenie zakończono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.